Nr. 98. We Lwowie, Niedziela dnia 29. Kwietnia 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie [illegible] złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Lwów 28. kwietnia.

Koło polskie jest w tej chwili zarzucone petycjami z kraju o przeniesienie zarządów kolejowych do kraju, a ze Lwowa wybiera się nawet deputacja w tej sprawie do cesarza. Natarczywość, z jaką się wzięto do popierania tej od wielu lat pożądanej zmiany nie jest bynajmniej sztuczną, wywołaną agitacjami lub pochodzącą z nieżyczliwości dla tych, którzy stoją obecnie u steru zarządów kolejowych. Tkwi ona w głębokiem poczuciu potrzeby.

Zarządy nie mają należytej łączności z krajem i jego interesami, choć zdawałoby się, że czynienie zadość tym interesom odpowiadaćby powinno interesom samychże kolei. Że jednak dzieje się inaczej, mamy dziś właśnie uderzający dowód. Dzienniki warszawskie donoszą o fakcie, że zboże z pod Wołoczysk przybywa obecnie do Odesy skutkiem tego, że przewóz zboża z Wołoczysk do portów austrjackich drożej obecnie kosztuje z powodu podwyższenia taryfy kolejowej, niźli dawniej. Tymczasem fracht z nad granicy austrjackiej do Odesy po odnogach dróg ross. południowo-zachodnich został zniżony i z tego powodu zboże z Austrji zaczyna przybywać do Odesy. Na wszystkich odnogach tych dróg w kierunku Odesy, taryfa na przewóz została zniżoną.

Nietylko jednak sprawa taryfowa w ścisłym zostaje związku z przeniesieniem zarządów. A jak dalece jest ona naglącą, dowodzi między innemi najnowszy memorjał towarzystwa naftowego, podany przed kilku dniami Kołu polskiemu. Kwestja obniżenia taryf dla tego produktu stanowi tam pierwszy warunek, od którego pomyślność produkcji zawisła.

Nietylko wygoda kupców i przemysłowców, mających stosunki z kolejami, wymaga, aby publiczność dysponowała możnością bezpośredniej styczności z zarządami, ale w związku z przenie[illegible] nieprzyjacielskiej.

Nie będziemy się spierać o znaczenie przepisu statutowego niektórych kolei, które zdaniem naszem niesłusznie indentyfikują „siedzibę towarzystwa" (Sitz der Gesellschaft) z „siedzibą zarządu" (Sitz der Verwaltung). Jestto rzecz interpretacji, a wykład znaczenia wyrazów zawisł jedynie od dobrej woli.

W tym względzie zaś główną wagę kładziemy na postępowanie samego rządu, który mając obecnie w Galicji dwie koleje eksploatowane, a jednę z odnogami w trakcie budowy będącą, stoi ciągle w opozycji z żądaniami kraju i jego reprezentacyj.

Od niego wyłącznie zawisło uczynić krok stanywczy z przeniesieniem centralnych zarządów kolei państwowych, a skoro go uczyni, natenczas odejmie ostatnią rację oporu prywatnych kolei. Dopóki to się nie stanie — dopóty zarządy prywatnych kolei będą nieustannie powoływać się na przykład rządu, i mimo wszelkiego nacisku z kraju, będą trwać przy swojem.

Punktem tedy zaczepnym działań naszych powinien być rząd. Niechaj on pierwszy udokumentuje swoją przychylność dla prawidłowego pojmowania rzeczy, a reszta zrobi się powoli.

Wybory do Sejmu.

Kraków 27. kwietnia. Na niedzielę godzinę 4. po południu zwołał prezydent miasta dr. Weigel zgromadzenie przedwyborcze do sali radnej celem wyboru komitetu przedwyborczego. W miastach rządzących się własnym statutem, jak Lwów i Kraków, zestawienie list wyborczych nastręcza bardzo wiele trudności z powodu zmiany właścicieli domów tudzież osób opłacających podatki zarobkowe i dochodowe. Dziwić się należy, że rząd rozpisując wybory, tak krótki przeznaczył termin, zwłaszcza, iż już w dzień 15. maja listy na widok publiczny wystawione być mają dla wnoszenia reklamacyj. Słusznie też prezydent miasta powierzył sprawę wygotowania listy wyborców i wszelkie kroki przygotowawcze p. Zawiłowskiemu, radcy magistratu, który jako były sekretarz prezydialny zajmował się za poprzednich prezydentów miasta tą czynnością.

Dowiadujemy się właśnie, iż prof. dr. Zatorski nie myśli kandydować o krzesło poselskie z miasta Krakowa wobec tej okoliczności, że wybór dra Weigla i dra Majera nie ulega żadnej wątpliwości i głosy na trzecie krzesło poselskie podzielą się między zwolenników dra Warszauera i dra Chrzanowskiego.

W wielkiej własności zaczyna też wyjaśniać się sytuacja. Zapewniają mnie, że pp. Paszkowski i Szumańczowski zrzekają się dotychczasowych swych mandatów; minister dr. Juljan Dunajewski ma wystąpić jako kandydat w dotychczasowem miejscu swego wyboru, tj. w Nowym Sączu; w miejsce ustępujących dobrowolnie pp. Paszkowskiego i Szumańczowskiego wejdą niezawodnie pp. marszałek Zyblikiewicz i prof. dr. Michał Bobrzyński. Rozchodzi się jedynie, czy ewentualnie i czyje krzesło poselskie zajmie p. Kaźmierz hr. Badeni, starosta krakowski, którego gorącem życzeniem jest rozpocząć karjerę poselską właśnie z tej kurji.

Z izby handlowej krakowskiej stara się o mandat p. Albert Mendelsburg, aczkolwiek podobno z góry wybór dra Rappaporta jest zapełnionym.

Śniatyn 27. kwietnia. Wczoraj odbyło się zgromadzenie najpoważniejszych wyborców, w celu zastanowienia się nad kandydatami na posła do Rady państwa. Wybrano komitet z 21 członków. Przewodniczący ks. dziekan Tomasz Stańkowski Burmistrz p. Maurycy Niementowski podał do wiadomości wszystkich kandydatów, który się do niego zgłosili, wymieniając, że największe szanse mieć mogą bar. Romaszkan i dr. Byk, i wspomiał o pokątnej agitacji za rabinem Blochem. Nauczyciel Pfau przemawiał za kandydaturą bar. Romaszkana. Radni miasta Markus Benler i Markus Hermann przemawiali za drem Bykiem, ale nie sprzeciwiali się kandydaturze bar. Romaszkana. Uchwalono jednogłośnie, zaproponować komitetowi centralnemu do rozpatrzenia kandydaturę bar. Romaszkana i dr. Byka. Dr. Sobolewski przemawiał za kandydaturą dr. Warszauera, a nauczyciel Poleńczyk przemawiał przeciw kandydaturze rabina Blocha, wzywając jego zwolenników (nie opłacających podatku i głosu nie mających), aby się zastanowili co robią i aby tak sobie, jak swoim poważnym i wpływowym współwyznawcom, nie wystawiali świadectwa ubóstwa w obec kraju.

Na wniosek wyborcy p. Andahazego, uchwalono jednogłośnie o pokątnej kandydaturze Blocha nawet nie wspominać, gdyż do nikogo się nie zgłosił i nikt z obecnych jego kandydatury nie postawił i nie przemawiał za nią, pomimo wezwania przewodniczącego.

Korespondencje.

Wiedeń 26. kwietnia.

(Z Izby posłów. — Mowa p. Sturma.)

(R.) Czyż jeszcze nie powiedziano wszystkiego, co się w kwestji noweli szkolnej za i przeciw da powiedzieć? Czyż jeszcze nie dosyć skarg i okrzyków na temat blizkiej zguby Austrji, do której ma wprost prowadzić nowela? Zdaje się, że jeszcze nie, zdaje się przynajmniej, że Polacy w dzisiejszej szczególnie debacie na usłyszenie najcięższych zarzutów powinni być przygotowani, dziś bowiem będzie miała miejsce rozprawa nad §. 75, ustanawiającym wyjątki dla Galicji.

Już w rozprawie ogólnej wyczerpała lewica wszystkie możliwe argumenta przeciw noweli. Już wtedy wskazano na sposób postępowania wobec noweli jako na handel, który powinien zaprowadzić rząd i prawicę przed kratki sądowe; już wtedy wykazano, że §. 48 wskrzesi walkę religijną w całej jej okropności, że z grobu wywoła czasy konkordatu i podda Austrję pod panowanie Rzymu; już wówczas udowodniono, że §. 21 nie jest wypływem rzeczywistej ekonomicznej potrzeby, tylko najokropniejszym środkiem reakcji, cofającym szkołę o 100 lat wstecz, że przyznane w nim pewne prawa gminy są naruszeniem podwalin państwa, już wreszcie w rozprawie ogólnej dowiedzieliśmy się, że postępowanie nasze, którego skutkiem §. 75 i wyjątki dla Galicji, jest niczem, innem, jak śmiertelnym grzechem przeciwko pierwszej zasadzie moralności: „Nie czyń drugiemu, co tobie niemiło."

Wszystko to powtórzono bezpośrednio po generalnej debacie, gdyż pierwsze dni rozprawy szczegółowej były tylko sposobnością do wypowiedzenia mówek, przygotowanych do rozprawy ogólnej. Sądzić więc wypadało, że już dość tego, że się samej lewicy uprzykrzy powtarzać jedno i to samo w nieskończoność.

Tymczasem stało się inaczej. Wczorajsze 8½ godziny trwające posiedzenie przekonuje, że jeszcze nie wszystko powtórzono odpowiednią ilość razy. A było to posiedzenie ciekawe. Posłowie znużeni całotygodniowem słuchaniem jednych i tych samych tyrad, przepędzali czas w kurytarzach i salach bocznych, słuchając tylko, rychło ich dzwonek elektryczny powoła do głosowania. Lecz parlamentu, jak w całej debacie nad nowelą, tak i wczoraj, ani na chwilę opuścić nie można: lewica oczekuje tylko tego, ażeby skorzystać z nieobecności kilku członków prawicy i znaleść się znowu w większości. Co chwila nowy powód do imiennego głosowania, co chwila muszą być w sali wszyscy. Słuszną ktoś zrobił uwagę, że już dawno nie stracono tyle czasu napróżno. Ale to trudno: los noweli zdecydowany, nowela musi być przyjętą.

Dnia wczorajszego przystąpiono wreszcie do szczegółowej rozprawy nad § 48., który opiewa:

„Służba w szkołach publicznych jest urzędem publicznym i zarówno dostępnym dla wszystkich obywateli, którzy wykażą uzdolnienie do tego w sposób ustawą przepisany. Odpowiedzialnymi kierownikami szkoły mogą być tylko ci nauczyciele, którzy wykażą uzdolnienie do nauczania religii tego wyznania, do którego należy większość dzieci uczęszczających do dotyczącej szkoły, według liczby przeciętnej z pięciu lat ostatnich. Wszyscy uczniowie wyznań ewangelickich uważają się jako tego samego wyznania. Obowiązkiem kierownika szkoły jest czuwanie nad wykonaniem praktyk religijnych. Od urzędu nauczycielskiego wykluczeni są ci, którzy w skutek sądowego wyroku pozbawieni są głosu wyborczego".

Do głosu „przeciw" zapisało się 14 mowców, pomiędzy tymi pp. Lustkandl (jak zawsze!), Sturm i Schönerer; „za" 8, pomiędzy tymi pp. Kowalski i Ozarkiewicz. Wkrótce jednak zamknięto dyskusję, a mowcą jeneralnym lewicy wybrano p. Sturma, jako jednego z najlepszych i najwytrwalszych mowców. Kto inny możeby nie był w stanie, zacząwszy po godz. 3, mówić prawie do godz. 6. Pan Sturm nie zawiódł oczekiwań. Mowa jego przeszła wszystko, cośmy dotychczas w rozprawie nad nowelą słyszeli, a rzec można, i wszystko to, co p. Sturm w ogóle kiedykolwiek powiedział. Swoją drogą nie trzymał się na gruncie debaty szczegółowej, i owszem, prowadził rozprawę jak najogólniejszą, nie przytoczył tu nic nowego, ale tem lepiej umiał wyzyskać wszystko dotychczas powiedziane. Dowiedzieliśmy się tedy, że p. Sturm i jego sojusznicy, to dopiero prawdziwi federaliści, prawica zaś jest centralistyczną, jeżeli uchwala ustawę, która według jej zdania, należy do kompetencji sejmów. P. Sturm uznaje potrzebę religijnego wychowania ludu, twierdzi jednak, że religja powinna być zastosowaną do pojęcia tegoż ludu, jaką ma być jednak, tego nie mówi. Twierdzi także, iż indyferentyzm religijny jest skutkiem zachowania się kleru. Zmiany wprowadzane w § 48 uważa za pogwałcenie konstytucji. Przeciw prawicy, ministerstwu i Polakom podnosi przez p. Tomaszczuka wynaleziony zarzut, przedstawiając nowelę jako przedmiot szachrajskiego handlu, Polakom przypomina z p. Carnerim naukę moralności, zarzuca im, że przy zielonym stole we Lwowie wymyślają ustawy dla innych prowincyj państwa, twierdzi, że odbieramy Niemcom wolną szkołę, ażeby przez to osiągnąć zniżenie ciężarów indemnizacyjnych(!), zarzuca nam, że chcemy panować na koszt Niemców, a przyszedłszy do władzy, mścimy się. Wreszcie domaga się, ażeby pan Smolka zeszedł z trybuny prezydjalnej i obronił szkołę od zagłady, którą jej jego ziomkowie przygotowują. W końcu uderza w strunę czułą: „Widzicie — powiada — co się dzieje, a przecież złe odwrócić można było: lewica zawsze była skłonną do zgody narodowościowej, zawsze gotową do jak najszerszych ustępstw na rzecz pojedynczych ludów, w skład monarchji wchodzących. Wyście temu winni, że do zgody nie przyszło, a dziś już mówić o tem nie można."

Daruj, szanowny delegacie, że nie uwierzymy temu, nadto bowiem dobrze pamiętamy, jak podczas obrad nad otwarciem uniwersytetu w Pradze, kiedy się zdawało, że lewica głosować będzie za tem, dowódcy jej wynaleźli wniosek, żądający przewagi języka niemieckiego, zrazili tem Czechów i zniszczyli wszystko; nadto dobrze pamiętamy, dlaczego wystąpił z lewicy Walterskirchen, a zresztą codzienne nieustanne doświadczenia już nas dawno przekonały, że od was sprawiedliwości spodziewać się nie możemy,—chyba wam się oddamy na łaskę i niełaskę i w ręce was całować będziemy, gdy nas będziecie germanizowali, to chyba jedno uważając za sprawiedliwość.

Dla nas z całej rozprawy najważniejszym będzie dzień dzisiejszy; dziś zacznie się rozprawa nad §. 75. Mówić będą prawdopodobnie pp. ks. J. Czartoryski i E. Czerkawski.

Rada państwa.

Wiedeń 26. kwietnia. *(Posiedzenie Izby poselskiej.)* Mowca generalny Plener zwalcza §., dotyczący stanowiska wyjątkowego Galicji i Dalmacji i zostaje wezwany dwukrotnie do porządku z powodu wycieczek przeciw rządowi. Po wywodach mowcy generalnego Klaica i referenta Lienbachera za § został tenże przyjęty 173 głosami przeciw 160. Magg sprzeciwiał się postanowieniom przejściowym w drodze rozporządzeń, poczem całą nowelę załatwiono. Jutro trzecie czytanie.

Komisja kolejowa uchwaliła budowę kolei Herpelje-Tryest.

Członkowie lewicy oświadczyli w komisji prawniczej, że występują z niej wszyscy.

Ziemie polskie.

Czytamy w petersburskim *Kraju*: W ostatnich czasach coraz częściej w prasie i w sferach rządowych rozprawiać poczęto o grożącem niebezpieczeństwie, z racji coraz obfitszego napływu do szkół naszych młodzieży żydowskiej w kraju zachodnim. Jeden z naszych korespondentów, dla wyświetlenia tej sprawy nadesłał nam ułożony na podstawie oficjalnych danych wykaz uczących się w wileńskim okręgu naukowym, z oznaczeniem ilości kształcących się żydów. Na początku 1881—82 roku naukowego, było uczniów:

W gimnazjach:

Wileń.	675,	w tej liczb. żyd.	161
Kowień.	633,	„ „	275
Szawel.	523,	„ „	77
Grodz.	432,	„ „	101
Mińsk.	522,	„ „	142
Słuckiem	371,	„ „	72
Witeb.	483,	„ „	88
Mohyl.	551,	„ „	112

Razem 4.190, w tej liczb. żyd. 1.028 czyli 24,5%.

W progimnazjach:

Wileń.	417,	w tej liczb. żyd.	208
Mozyrs.	213,	„ „	55
Homels.	270,	„ „	65
Brzes.	174,	„ „	45
Bobrujs.	156,	„ „	45

Razem 1.230, w tej liczb. żyd. 430 czyli 34,9%.

W szkołach realnych:

Wileń.	487,	w tej liczb żyd.	48
Białost.	315,	„ „	71
Dynab.	330,	„ „	55
Pińskiej	199,	„ „	68
Mińskiej	59,	„ „	22

Razem 1.390, w tej liczb. żyd. 264 czyli 19%.

Wszystkich zaś uczących się płci męzkiej, we wszystkich ośmnastu średnich zakładach naukowych wileńskiego okręgu, w roku sprawozdawczym było: 6.810, a w tej liczbie izraelitów 1.722, czyli 25,3%. Korespondent nasz dołącza do tego wykazu następujące uwagi: „W stosunku do ogólnej ludności żydowskiej, Litwę i Białoruś zamieszkującej, względnie rzecz biorąc— procent to znaczny, lecz chyba nie na niekorzyść wyznawców Mojżesza świadczący. Czy się zaś z tego cieszyć, lub też zatrważać tem mamy, dowodzić nie widzę potrzeby. Zdaniem jednak mojem, pomimo ciężkich zarzutów, jakie żydom naszym z wielu względów zrobić słusznie można — nie redukować do minimum ilości garnącej się do przybytków wiedzy młodzieży izraelickiej, jak to jest podobno w zamiarze, ci, w których to jest ręku, powinni — lecz, przybytków owych zakładać co najwięcej, a do już istniejących przystęp o ile możności dla wszystkich, bez różnicy wyznań i stanów, ułatwiać, są obowiązani. Szkoła bowiem, to najlepsze pole do wzajemnego poznania się, skutecznego na się oddziaływania i asymilacji, najpewniejszą rękojmią postępu, moralności, zgody i jedności!"

Kronika lwowska.

(Woskresenje. Odkrycia i wynalazki polskie. Wybory na Pokuciu My tu będziemo samo germanizowali. Galopy myśliwskie. Pierwsza kukułka.)

Chrystos woskrese! I daj wam Boże wszystko dobre, bracia Unici, chociaż spóźniliście się o całych pięć tygodni z uznaniem tego dokonanego faktu. I niechaj wam ks. Stojałowski nie psuje humoru swoją kalendarzową agitacją; my nieprałaci chętnie zjemy z wami po raz drugi święcone jajko, i paschę, i kiełbasę. Bywali na świecie gorliwsi ludzie, niż ks. proboszcz z Kulikowa — lat temu trzysta, za świętej i świetnej pamięci Stefana Batorego, kiedy zaprowadzono właśnie kalendarz Gregorjański — a jakoś im przytarto rogów. Kto ciekaw, niechaj przeczyta w dodatkach do Wiszniewskiego „Historji literatury polskiej" filipikę łacińską, jaką zwycięzca z pod Pskowa wypisał Lwowianom za to, że chcieli zmuszać Rusinów do świątkowania podług nowej mody. Będziemy się trzymali jego zasad, i poczekamy, aż się sami zdecydujecie do zgody z astronomią, co niewątpliwie nastąpi z biegiem czasu, gdy wam Boże Narodzenie wypadnie w lecie, około żniw, a Wielkanoc około Nowego Roku. *) Już za 17 lat, w r. 1900, juljański 1szy marca nastąpi nie jak obecnie, 13go, ale aż 14go marca podług kalendarza gregorjańskiego, bo juljańska rachuba czasu wszystkie lata setne uważa za przestępne i tym sposobem spaźnia się o trzy dni w czterech wiekach. Nie przeczę, że ma i gregorjański kalendarz jednę ogromną wadę, albo i dwie. Najpierw, ułożony został na zasadach poprzednio podanych przez Marcina z Olkusza **) człowieka okrutnie *polakujuszczoho*, który uczył się matematyki w Krakowie razem z Mikołajem Kopernikiem, był siedm razy rektorem Akademii Jagiellońskiej, i z jej polecenia, a na wezwanie papieża Leona X. ułożył jeszcze na początku 16go stulecia dzieło p. t. „Nova Calendarii Romani reformatio". Powtóre, długość roku przyjęto w tym nowym kalendarzu według tablic „alfonsowych", podanych przez zwierzchnika synagogi w Toledo, Rabi Izaaka ben Sida. Wszystko złe tedy, *„pop, żyd* i *lach"*, składało się na reformę. Jakkolwiek więc reforma ta zgadza się o wiele lepiej z biegiem słońca, i tem samem pozwala obchodzić narodzenie i zmartwychwstanie Chrystusa Pana o tej porze roku, o której zbawienne te wypadki w istocie nastąpiły, to przecież niepodobna wymagać od twardego Rusina, ażeby według zasad jakiegoś *niedolaszka*, a obliczeń rabina, wstępował na tory rzymskie. Zresztą jeszcze i to przemawia przeciw przyjęciu reformy rzymskiej przez Rusinów, że wprawdzie nie zgadza się z nimi ten święty, który reguluje bieg ciał niebieskich, ale natomiast nieznany mi bliżej patron pogody wymierza im najzupełniejsze równouprawnienie, i im bardziej oni spaźniają się z obchodem Wielkiej nocy, tem później on zsyła wiosnę. Cóż im z tego, że odroczyli *Woskresenje* aż do maja, skoro marzec trwa ciągle? No, no! Niechby tylko ks. prałat wpadł na tę myśl i wytłumaczył ludowi wiejskiemu na Rusi, kto temu winien, że dotychczas nie można było ani posiać owsa, ani nawet ziemi pługiem ruszyć, ani bydełka wygnać na ugor! Ale ks. prałat na szczęście nie czytuje „Kroniki lwowskiej" i nie wie nawet, że jego gorliwość reformatorska słaby tylko w niej poklask znajduje.

Jeżeli Marcin z Olkusza dopuścił się pierwszy zamachu na to palladium narodowości ruskiej, jakiem jest stary kalendarz, to nie wiem, czyli i drugi profesor uniwersytetu krakowskiego, mianowicie dr. Wróblewski, przez gwałtowne ściśnienie, oziębienie, i następnie, skroplenie tlenu i azotu nie pozbawił tej narodowości jakiego prawa, zagwarantowanego jej konstytucją p. Herbsta? Na wszelki wypadek Ruś ma prawo żądać, ażeby takich mazurskich wynalazków nie publikowano jej dzieciom, póki nie będą sankcjonowane przez *N. fr. Presse*, a ta z pewnością nie wspomni o nich, póki nie będą wynalezione na nowo przez Niemców, którzy wynaleźli Szekspira, Kopernika, Newtona, Darwina itd. Tymczasem dowiedziałem się ze zgrozą od gr. kat. gimnazjalisty, że już mu przed świętami profesor mówił o tym, na razie polskim, tryumfie chemii. Nawet więc w ruskich szkołach, pod tym polskim *hnetom*, zatruwają ducha ruskiej młodzieży polonomanją! Panie hrabio Krukowiecki, zmiłuj się, ratuj, i powiedz raz jeszcze wszystkim wybrańcom twoich ziomków, że są mniej więcej, szubrawcami!

To mi przypomina wybory, i czułą wymianę produktów, jaka ma nastąpić między Florisdorf a Kołomyją, Śniatynem a Buczaczem. Za wszystkie woły, które Pokucie i Podole wysłały nad modry Dunaj, dają im ztamtąd „jednego" p. Blocha. *Das heisst doch Eulen nach Athen tragen*, jak powiada pewien Grek z nad Menu! Zresztą już raz ponoś *Szczutek* powiedział, że woli jednego swojego żyda, niż dziesięciu obcych. Trzy wspomniane miasta powinneby powiedzieć to samo, ale buczacki kahał coś krewi. Inaczejby to było, gdyby śp. ks. Kossak był jeszcze prefektem gimnazjum bazyliańskiego, jak ongi, kiedy *palestry* studenckie były postrachem Izraela siedzącego i płaczącego nad wodami Strypy. Kto się chce dowiedzieć, jak to bywało, niechaj poprosi Juliusza Kossaka, naocznego świadka wielkiej i zwycięzkiej *kramoły*, wyprawionej lat temu 40 z górą, jeźli się nie mylę, a on mu opowie. Dobrze jest, że teraz już nadużycia takie wyszły z mody, ale lepiejby było, gdyby moi dyecezjanie w starem miasteczku Abdanków i Pilawitów kontentowali się *błochami*, jakie są pod ręką, i gdyby im się nie zachciewało jakiejś niemieckiej *błochy*. Żydzi zachowywali się dotychczas bardzo przyzwoicie. Oto np. wszystkie *mace* już zjedzone, a przekonałem się naocznie, że poseł Merunowicz nie został pozbawionym ani jednej kropli krwi w celach rytnalnych. Niechaj-że i nadal żydzi buczaccy staranie o postęp germanizacji zostawią krajowcom, którzy w tym kierunku prawdziwych cudów dokazują. Właśnie czytałem w *Gazecie Lwowskiej* rozpisanie ofert na linie kolejowe Oświęcim-Podgórze itd., które mają być wykonane w zarządzie państwowym. Ogłoszenie to nadesłano i umieszczono tylko w języku niemieckim, jak gdyby tylko Niemcy mieli prawo brać udział w licytacji. Czy p. Bloch byłby dokazał tej sztuki, zaraz w kilka lat po śmierci hr. Gołuchowskiego? Nie. Na to potrzeba było aż 56 posłów, liczących się do narodowości polskiej, i trzymających los gabinetu w swoich rękach. Gdyby p. br. Pino opierał się tylko na p. Blochu, nie mógłby nasyłać na posady do Galicji różnych „Słowian" czeskich z niemieckiemi lub innemi nazwiskami, i dyrekcja budowy kolei żelaznych rozpisywałaby w polskiej urzędowej gazecie licytacje po polsku. Mam nadzieję, że p. Erazm Wolański napisze raz jeszcze do swego „Herszka" taki piękny list, jaki mu już raz napisał, ażeby mu wytłumaczyć, że nie potrzeba ojczyma, Blocha, gdzie już jest delegacja, macocha.

Lwów ma trochę czasu do wytchnienia, aż do 15-go maja, kiedy się znowu rozpocznie „akcja" plakatowa. Tymczasem zajmujemy się galopami myśliwskiemi i polowaniami na sznycle, w których zdobyczą są bukiety fjołków. Z nie-sportsmenów, niejeden wolałby polować na wdzięczne a skromne fjołki, w nagrodę zać dostać sznycla, byle nie z kartonu. Gogo *Szczutka* wprost oświadcza, że jego nerwy nie pozwalają mu brać udziału w takich emocjach. Jest na to sposób. Niechaj zamiast rotmistrza-jelenia, pomyka przodem łania-amazonka, z pięknym posagiem przytroczonym u siodła. Ręczę, że Gogo i piechotą ją dopędzi.

Tymczasem, z powodu tych galopów, wypłatano p. Rewakowiczowi takiego figla, jakiego sobie czasem *Chochlik* wobec mnie pozwala. Gdy mu się uda jaki koncept bardziej lichy od innych, podpisuje go mojem nazwiskiem. Otóż, w towarzystwie Ochrony zwierząt, jeden z mowców wywodził, że człowiek jest istotą, a koń także istotą, a ponieważ „istocie" nie jest miło pod naciskiem ostrogi i spicruta skakać przez rowy i płoty, lub galopować w błocie — o czem łatwo każdy sam przekonać się może z własnego doświadczenia — więc wszelkie wyścigi, galopy i t. d., powinne być zniesione i zakazane. Co wypowiedziawszy mowca, ujrzał, że niemądrze było, albowiem wszyscy śmiać się zaczęli; rozgłosił więc w mieście, że był to wniosek p. Rewakowicza, który wcale NB. nie należy do Tow. ochrony zwierząt. Jest to pierwsza kukułka, która zniosła jajo tej wiosny.

Jan Lam.

*) Nim kalendarz gregorjański oddali się o jeden dzień od ścisłej rachuby astronomicznej, co nastąpi za lat 3071, juljański tymczasem będzie się od niej różnił o dni 31, czyli innemi słowy, obchodzić będą jego wyznawcy Boże Narodzenie dnia 25. stycznia, Nowy Rok 1. lutego itd. Przyp. kron.

**) Było dwóch sławnych matematyków tego nazwiska. Ten, o którym mowa, zwany jest Marcinem młodszym. P. kr.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 25. kwietnia. Wkrótce stanie przed sądem przysięgłych w Petersburgu b. gubernator kazański p. Skarjatin, oskarżony o nadużycie władzy. Sprawa ta narobiła swego czasu dużo wrzawy dziennikarskiej. Omawiano przewinienie b. gubernatora i zastanawiano się nad tem przed jakim sądem będzie musiał wystąpić. Senat zadecydował, że przed sądem przysięgłych. Pewna część dzienników zamilkła i czeka sądu, inne znowu rzucają się na sąd przysięgłych jako instytucję. Pomijając zdania mniej wpływowych dzienników, zaznaczymy dzisiaj opinie *Moskowskich Wiedomosti* na tę sprawę. Organ p. Katkowa nie tai wcale, że jest nieprzyjacielem sądów przysięgłych. Następnie przytacza pewne szczegóły ze sprawy, potwierdzające to, że b. gubernator używał niejednokrotnie własnej pięści, i nareszcie dodaje że p. Skarjatin prosił o uwolnienie go z pod sądu przysięgłych, motywując, że nie wierzy w ten sąd sumienia publicznego, ale że prośba jego została bez skutku, i oto „jeden z zaufanych rządu stanie przed sądem ulicy.“ Czy winien i jak dalece winien p. Skarjatin? pyta dalej dziennik. Odpowiedź wypada twierdząco. Winien istotnie, bo do pewnego stopnia nadużył władzy, ale winien bardziej dla tego, dodają ironicznie „*Moskow. Wiedom.*“ bo nie zauważył i nie odczuł zmiany, jaka zaszła w zapatrywaniach się władz wyższych na bieg spraw w ogóle. „Gdzież był p. Skarjatin w chwili wielkiego procesu 193? gdzie był podczas sądu nad czyhającą na życie generała Trepowa? Był na miejscu, ale nie zrozumiał, że nastąpiła „nowa era“, że nadszedł czas dyktatury anarchii w osobie ministra spraw wewnętrznych z r. 1878. Nie zrozumiał i był okrzyczany w gazetach, a teraz b. gubernatora sądzić będzie **ulica**. Kończąc z ironią *Moskowskija Wiedomosti* zapytują: „Ale babka na dwoje wróżyła — cóż będzie jeżeli wbrew opinii władz, które w nim uznały przestępcę, sąd przysięgłych orzeknie, że Skarjatin nie winien i że niesłusznie stawiony został przed sądem? Odpowiedź teraz nastąpić nie może — czekajmy.“

WYROK

sądu honorowego w sprawie p. Michała Sawickiego, właściciela *Dziennika Polskiego*, z powodu zarzucanego mu przyjmowania tak zwanego „Schweiggeldu“.

Pragnąc oczyścić się z tego zarzutu, uprosił p. Michał Sawicki p. dra Józefa Wereszczyńskiego członka Wydziału krajowego, aby złożył na niego sąd honorowy. Pan Wereszczyński wezwał w skład tego sądu pp. Zygmunta Sawczyńskiego, radcę szkolnego i dra Augusta Balasitsa, profesora uniwersytetu, poczem wszyscy trzej przybrali p. Teofila Merunowicza z grona dziennikarzy, jako czwartego arbitra. Tak złożony sąd obrał p. Wereszczyńskiego superarbitrem i badał sprawę na posiedzeniach dnia 19., 20., 21., 22., 23., 24. i 26. kwietnia b. r., a dnia dzisiejszego zebrał się w celu wydania wyroku.

Za zgodą p. Michała Sawickiego mamy orzec o następujących dwóch zarzutach:

I. że p. M. Sawicki otrzymał t. z. „Schweiggeld“ w sprawie rozdania przedsiębiorstwa budowy kolei transwersalnej, aby nie występował przeciwko bar. Schwarzowi;

II. że p. Michał Sawicki otrzymał t. z. „Schweiggeld,“ aby milczał w sprawie prowizyjnej doktora Kamińskiego, o Länderbanku i p. Kozłowskim.

Przedewszystkiem zaznaczyć musimy, że zgodnie z opinją ogółu w naszym kraju o ważności i szczytnem posłannictwie dziennikarstwa polskiego, uznalibyśmy czyny, powyższemi zarzutami określone jako **niehonorowe**, gdyby się okazało, że są prawdziwemi.

Przechodząc następnie do zbadania tych zarzutów, musieliśmy uprzednio przekonać się, czyli zachowanie się *Dziennika polskiego* w czasie rozdawnictwa przedsiębiorstwa budowy kolei transwersalnej w czerwcu i lipcu 1882 roku, było tego rodzaju, że mogło obudzić podejrzenie, iż właściciel jego otrzymał „Schweiggeld,“ aby nie występował przeciwko bar. Schwarzowi, jako też, czyli z zachowania się jego po odsłonięciu wiadomej sprawy prowizyjnej, to jest po 5. lutego b. r. możnaby wnosić, że p. M. Sawicki otrzymał pieniądze, aby oszczędzał osobistości, w tę sprawę wmięszane.

Otóż przekonaliśmy się, że *Dziennik Polski* w ciągu czerwca i lipca 1882 r. w 17 artykułach i notatkach pióra p. Michała Sawickiego (Nr. 136, 137, 138, 139, 140, 143, 149, 151, 155, 156. 159, 160, 162, 164, 165, 166, 170 *Dziennik Polski* z r. 1882) stanowczo występował przeciwko oddaniu kolei transwersalnej konsorcjum Schwarza i że *Dziennik Polski* tem ostrzej pisał w tym duchu, im bliższą była chwila ostatecznego rozstrzygnienia.

Następnie przekonaliśmy się, że zachowanie się *Dziennika Polskiego* wobec osobistości wmięszanych w znaną sprawę prowizyjną, nie mogło również dać powodu do podobnych podejrzeń. Bo oto zaraz w Nrze 29. z dnia 6. lutego br., w którym po raz pierwszy pojawia się wiadomość o powzie prowizyjnym i zajściach w Kole polskiem, zajmuje *Dziennik Polski* w artykule z napisem „Przykra sprawa“ stanowisko, które wyklucza przypuszczenie, żeby p. Michał Sawicki mógł otrzymać za to Schweiggeld, zaś w Nrze 31. z dnia 8. lutego br., z powodu wiadomości, że inne osoby są w tę sprawę wmięszane, wypowiada nadzieję, że Koło polskie spełni swój obowiązek bez względu na osoby. W tym samym duchu odzywa się zaraz w następującym Nrze 32. z dnia 9. lutego br., a w Nrze 33. z dnia 10. lutego br. powtórzona jest notatka, wprost wymierzona przeciwko pewnej osobie z Länderbanku. W ogóle zajął *Dziennik Polski* w tej sprawie takie stanowisko, jakie zajęły prawie wszystkie poważne dzienniki polskie, stanowisko wyczekujące, aby niewczesnemi, a możliwie nieuzasadnionemi podejrzywaniami nie podkopywać powagi delegacji polskiej w Radzie państwa.

Z kolei staraliśmy się poznać fakta, z których powstało takie o p. Sawickim mniemanie. W tym celu wysłuchaliśmy 12-tu świadków i badaliśmy różne pisma. Oto są wyniki naszego śledztwa:

Pierwszym faktem w oczy bijącym, że publiczność mogła się uważać za zupełnie przekonaną o tem, co niepewne dotychczas pogłoski rozsiewały, było wezwanie p. Michała Sawickiego do Sądu karnego w sprawie prowizji kolei transwersalnej. Zdarzenie to zwróciło powszechną uwagę na osobę p. M. Sawickiego i najwięcej go skompromitowało w oczach wszystkich. Chociaż bowiem już przedtem, bo jeszcze dnia 17. marca b. r. pojawiło się w *Sztandarze polskim* pokwitowanie redaktora tego dziennika z otrzymanych tytułem „Schweiggeldu“ 450 złr. z dodatkiem, rzucającym takie same podejrzenie na inne dzienniki, prasa tutejsza na to nie zwracała uwagi, bo dopiero w skutek powyższego faktu podjęły tę sprawę *Nowyj Prołom* w nrze 26. z dnia 14. kwietnia rb. (kronika: prowizyjna afera), *Obrona* w numerze 6 z dnia 15. kwietnia b. r. (Länderbank uszczęśliwiający nasz kraj) i *Kurjer lwowski* w nr. 16 z dnia 16. kwietnia b. r. (kronika: Schweiggeld). Wynika to z treści odpowiednich artykułów i z zeznań redaktorów *Kurjera lwowskiego* i *Nowego Prołomu*. Obydwaj bowiem oświadczyli, że dopiero od tego przesłuchania sądowego zaczęli wierzyć w to, co podał *Sztandar Polski*. Należało tedy zbadać, z jakiego powodu wezwano p. Sawickiego do sądu. Z zeznań, które zawiera list redaktora *Sztandaru polskiego* i *Strażnicy polskiej* do redakcji *Kurjera lwowskiego*, z artykułu wstępnego *Strażnicy polskiej* nr. 2. z dnia 21. kwietnia b. r. i zeznania p. redaktora tego czasopisma wobec sądu naszego wynika że tenże p. redaktor wysłał nr. 24. *Sztandaru polskiego* z dnia 17. marca b. r., który zawiera owe jego pokwitowanie prokuratorowi rządowemu w Wiedniu; że w skutek tego zarządził wiedeński sąd karny przesłuchanie tegoż p. redaktora przez tutejszy sąd karny; że ten sam p. redaktor *Strażnicy polskiej* i *Sztandaru polskiego* zeznał w ck. sądzie karnym, iż owe pokwitowane publicznie 450 złr. i dodatkowo jeszcze 50 zł., otrzymał od p. M. Sawickiego, w skutek czego sąd tutejszy wezwał także p. M. Sawickiego. Zatem sądowe przesłuchanie p. Sawickiego, nastąpiło na **oskarżenie** p. redaktora *Sztandaru polskiego* i *Strażnicy polskiej*.

Drugim faktem, który zdarzył się już podczas naszego śledztwa, jest artykuł wstępny w *Strażnicy Polskiej* (Nr. 2. z dnia 21. kwietnia b. r.), przez redaktora tego czasopisma podpisany, w którym tenże redaktor obszernie opowiada, że otrzymał za pośrednictwem p. Michała Sawickiego 500 złr. jako „Schweiggeld“ na to, aby milczeć w sprawie dr. **Kamińskiego**, o **Länderbanku** i p. **Kozłowskim**. Wszakże mnogie fakta i szczegóły najdowodniej przez nas stwierdzone, obalają stanowczo zeznanie to, co do okoliczności, że p. Michał Sawicki mógł położyć taki warunek, albowiem wykazują:

1-sze, **że owe 500 złr. były obiecane jeszcze w styczniu br. przed wyborami do Rady miejskiej, zanim jeszcze doszła do Lwowa wiadomość o sprawie dr. Kamińskiego i o zajściach w delegacji polskiej z tej przyczyny;**

2gie, **że przyrzeczenie i wypłata owych 500 złr. p. redaktorowi** *Strażnicy polskiej* **i** *Sztandaru polskiego* **nie pozostają w żadnym związku ani ze sprawą kolei transwersalnej, ani w ogóle z żadną sprawą publiczną.**

Z uwagi zatem, że te dwa fakta, które uważane jako najwięcej obciążające p. Michała Sawickiego, pozbawione są tego znaczenia; z uwagi, że inne pogłoski tego rodzaju mimo najstaranniejszych dochodzeń bądź nie zostały poparte, bądź też okazały się nieprawdziwemi i z uwagi, że wyżej przedstawione zachowanie się *Dziennika Polskiego* nie daje powodu do podobnych podejrzeń:

Jednomyślnie orzekamy:

że zarzuty, na wstępie określone, nie mają żadnej podstawy.

We Lwowie 27. kwietnia 1883.

Józef Wereszczyński,
Zygmunt Sawczyński,
August Balasits,
Teofil Merunowicz.

KRONIKA.

Lwów dnia 28. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Zmarła wczoraj we Lwowie 20-letnia córka p. **Lazarusa**, dyrektora banku hipotecznego. Przed dwoma tygodniami odbyły się jej zaręczyny. — Ignacy **Wolański**, zmarł po dłuższej chorobie w Pobereżu w 64 roku życia. — Książę Gustaw **Battyanyi** zmarł w Newmarket nagle na wyścigach, tknięty apopleksją. — Hr. Jan Aleksander **Fredro**, przybył wczoraj do Krakowa i był wczoraj rano obecnym na jeneralnej próbie z komedji „Oj młody, młody!“ — Ślub p. **Chwaliboga**, obywatela z Królestwa polskiego, z panną Sternsztyn **Helclówną**, córką śp. Józefa Helcla, odbył się w Krakowie dnia 26. bm. w kościele N. Marji Panny, poczem nastąpiła uczta weselna w hotelu saskim. — Edmund **Hofmeister**, podpułkownik korpusu sztabu generaln., mianowany szefem sztabu generaln. pierwszego korpusu armji. — P. Leopold **Konopacki**, intendant andwery we Lwowie, mianowany został starszym intendantem landwery. — Rada miasta Zenicy w Bośnji, nadała p. Deodatowi **Krzysztofowiczowi**, miejscowemu staroście, w ocenieniu zasług położonych około publicznego dobra jednogłośnie prawo honorowego obywatelstwa. W Montreal (ang. Kanada) przełożoną zakonu Klarysek została Polka, Józefa **Supińska**.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele **katedralnym** celebrować będzie sumę o godzinie 10. ks. kanonik Stańkowski, a kazanie powie ks. Podolski. — W kościele OO. **Dominikanów** sumę o godzinie 10. będzie mieć ks. Jakób Patlewicz, a kazanie ks. Jan Skalnba. W poniedziałek, na dnie krzyżowe, kazanie powie ks Wincenty Podlewski. — W kościele OO. **Karmelitów** sumę o godzinie 10. celebrować będzie ks. Paulin Ryniak. — W kościele OO. **Bernardynów** sumę celebrować będzie o godzinie 10. ks. Hipolit Śmiałowski, a kazanie powie ks. Sabin Figus. We wtorek, na dnie krzyżowe, kazanie powie ks. Apolinary Gargnliński.

† Napoleon Orda, b. oficer wojsk polskich, kawaler krzyża *virtuti militari*, znany autor i muzyk, a przedewszystkiem twórca „Albumu widoków polskich“, umarł onegdaj w Warszawie. Był to obywatel niepospolitych zasług, a śmierć jego budzi żal powszechny. Po wojnie 1831 r. przebywał na emigracji w Paryżu, gdzie wydał album dzieł kompozytorów polskich i napisał wiele pięknych utworów na fortepian, tudzież gramatykę polską dla Francuzów. Po r. 1856 powróciwszy do kraju osiadł w Worocewiczach pod Pińskiem, a później przeniósł się do Warszawy, gdzie wydał powtórnie przerobioną gramatykę polską dla Francuzów, tudzież gramatykę muzyki.

Konfiskata. Prokuratorja państwa skonfiskowała ostatni numer *Kurjera Lwowskiego* za recenzję powieści „Ostatni karmazyn.“

Mianowania. Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy nadał Mikołajowi Biłykowi, praktykantowi sądowemu posadę bezpłatnego auskultanta w Galicji wschodniej. — C. k. Rada szkolna mianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Michała Oleksę w Ociece, Jana Bronikowskiego w Róży, Jana Souppera w Kopyczyńcach, Antoniego Kowalskiego w Krowinie, Michała Pilipowa w Kołodrubach, Jana Vogelsanga w Chotylubin, Macieja Tarkowskiego w Grodzisku, Walerjana Bełkowskiego w Kalwarji i Jana Serafina w Żydaczowie, zaś rzeczywistemi nauczycielkami szkół etatowych: Janinę Pomorską w Żydaczowie, Marję Chrzanowską w Rychcicach (po stronie polskiej), a Olgę Kornicką w Ulycznem.

Z ulicy Św. Wojciecha. Mieszkańcy i właściciele na ulicy Św. Wojciecha i Sobieszczyźnie jeszcze raz apelują do magistratu z prośbą o stosowne zarządzenie, by frekwencja, która w skutek wywozu piasku przy anormalnej ciasnocie ulicy jest niepodobną, była umożebnioną dla osób, a względnie dla dziatwy szkolnej, która na wiosnę i w jesieni w rozkali błotnej brnie po kolana i musi być na rękach przenoszoną do ulicy Teatyńskiej. Do tego dołączyć należy prośbę, aby studnia, którą już od półtora roku wiercą, była nareszcie oddaną na użytek upośledzonych mieszkańców.

Germanizacja. Pod tym, niestety, stereotypowym napisem otrzymaliśmy okropną polszczyzną nakreślone zażalenie na ks. administratora rzymsko-kat. parafji w Chomiakówce. Bierzemy do ręki dołączony odcinek metryki, wydanej przez tego księdza i szukamy śladów nienawistnej niemieczczyzny. Metryka napisana i podpisana w języku łacińskim, a na pieczęci czytamy: *Sigill. Paroch in Chomiakówka r. lat. cum S. Antonio.* To *in Chomiakówka* zbałamuciło widocznie korespondenta. Pochwalamy jego oburzenie na germanizację, chociażby tylko urojoną, ale przedewszystkiem radzimy wziąć się do gramatyki języka polskiego.

Zamach. Robotnik na stacji kolejowej w Nadybach, w powiecie samborskim, Aleksander Malwiczko, skarcony przez naczelnika stacji z powodu wykroczenia, uniósł się gniewem tak, że pochwyciwszy z kuchni garnek z warem, cisnął nim na swego przełożonego, który równie, jak stojąca przy nim córeczka jego doznał ciężkiego poparzenia. Malwiczko pociągnięty został do odpowiedzialności.

Konkurs wierzycieli został sądownie otworzony do majątku firmy Joachima Izaaka **Russmanna**, kupca towarów bławatnych i norymbergskich pod l. 193¹/₄ we Lwowie.

Kraków 26. kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej odroczono sprawę skwerów w rynku, przez prof. dr. Straszewskiego przedstawioną, dla rozpatrzenia jej na miejscu do najbliższego posiedzenia, które się ma zebrać już we środę. Uchwalono wyasfaltować na nowo chodniki w rynku głównym, kosztem 5500 zł. Zezwolono na budowę wału ochronnego od Wisły, kosztem 5600 zł., udzielono dodatkowych kredytów za r. 1882 w ogólnej kwocie 1700 zł. w końcu przeniesiono w stały stan spoczynku inspektora aresztów, p. Feliksa Łąckiego, przyznając mu emeryturę w kwocie 165 zł. rocznie.

Kraków 27. kwietnia. Młodzież akademicka urządza 4. maja w teatrze krakowskim uroczysty wieczór ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Juljusza Słowackiego. Czysty dochód przeznaczono na krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej.

Dnia 5. maja odbędzie się komers akademicki na cześć profesorów uniwersytetu: dr. Wróblewskiego, znakomitego fizyka, i dr. Olszewskiego, znakomitego chemika, którzy znanemi odkryciami swemi zyskali sobie poważne uznanie w świecie uczonym i stali się chlubą wszechnicy Jagiellońskiej.

Kraków 28. kwietnia. *(Telegram.)* Indywiduum mieniące się Witołd Kaczkowski, zostało tu aresztowane za włóczęgostwo. Człowiek ten twierdzi, że jest porucznikiem rosyjskim, przyznaje się do zamordowania swego przełożonego, kapitana rosyjskiego, i podaje, że dezerterował z 1 szwadronem konnicy rosyjskiej na terytorjum Galicji. Przypuszczają, że aresztowany cierpi na zboczenie umysłowe. Śledztwo w kierunku morderstwa prowadzi sędzia śledczy, pan Polityński.

Warszawa 26. kwietnia. Od czasu pamiętnej katastrofy w kościele św. Krzyża, nie było w Warszawie, jak pisze *Kurjer Warszawski*, tak smutnego wypadku, jaki ją w nocy ze środy na czwartek nawiedził. Pożar niewielkiej jednopiętrowej oficynki drewnianej kosztował życie 11, a nawet, jak się zdaje, 16 osób. Pożar, o ile wnosić można, wynikł w warstacie stolarskim Arnolda Geetza, mieszczącym się na dole. W warstacie spało czterech terminatorów i czeladnik Czarnecki. Ponieważ wykończano jakiś pilny obstalunek, wszyscy więc zajęci byli robotą prawie do godziny 11. i potem zasnęli twardym snem. Nagle czeladnik Czarnecki obudził się pod wpływem gryzącego dymu, jaki zapełniał całą izbę, i musiał zebrać wszystkie siły, aby podnieść się z posłania, taki czuł ciężar w głowie. W jednej chwili zbudził on czterech chłopców, śpiących na tapczanach, którzy wybiwszy szyby i wyłamawszy ramę okna, wyskoczyli na podwórko. W tym czasie właśnie przybyła straż ogniowa (godzina 12. i pół po północy) i rozwinęła energiczny ratunek, aby nie dopuścić rozszerzenia się ognia, przenoszącego się już na sąsiednią posesję, oznaczoną l. 25. Pożar rzeczywiście mógł przybrać znaczne rozmiary, albowiem silny wiatr rozrzucał daleko głownie i iskry. Oficyna i obok niej położone komórki płonęły jak zapałka.. wszystko zgorzało do szczętu w ciągu nie spełna dwóch godzin. Dopiero przy gaszeniu zgliszcz dowiedziano się o fatalnych ofiarach z ludzi... Całą wąską uliczkę Łucką, oraz przyległą do niej Wronią, zapełniły tłumy, do środka posesji nikogo bowiem nie puszczano, gdzie strażacy, policja i przedstawiciele władz sądowych zajęci byli wydobywaniem zwłok ofiar... Do południa wydobyto zwłok 11, mężczyzn, kobiet i dzieci. Wszystkie zwęglone są do niepoznania. Mieszkańcami oficyny byli ludzie biedni, mieszczący się w małych izdebkach po kilka osób, a niektórzy przyjmowali jeszcze sublokatorów.

Z Berdyczowa piszą do *Kraju*: Stutysięczne miasto nasze stanowi dotychczas własność prywatną hr. Tyszkiewiczów, ks. Czartoryskiej i pp. Enni. Stosunki, jakie wypływają z takiego stanu rzeczy, nie są dogodne ani dla właścicieli, ani dla mieszkańców, ponieważ prawa propinacyjne i rozmaite monopolowe podatki, przysługujące właścicielom, tamują do pewnego stopnia rozwój miasta. W naszych czasach rażą anachronizmem wszelakie ustawy i kontrola chociaby wódczana; dla właścicieli zaś daleko dogodniej byłoby raz nareszcie pozbyć się uciążliwej i skomplikowanej własności, jaką jest wielkie miasto. Kwestja nabycia Berdyczowa przez jego mieszkańców wiele razy już wypływała na porządek dzienny, lecz zawsze znajdowały się jakieś przeszkody. Obecnie z broszury przysięgłego adwokata Kolba, wydanej w Berdyczowie, dowiadujemy się, że właściciele chcą zbyć miasto na bardzo dogodnych warunkach, mianowicie za 800,000 rs., tj. za połowę rzeczywistej ceny, praktykowanej w gubernialnych i powiatowych miastach z ludnością większą nad 30,000. Jak skończy się cała ta sprawa, nie wiadomo, przypuszczają nawet, że bez interwencji rządowej nie obejdzie się.

Wybory w gminie. Z powodu zbliżających się wyborów na wójtów, pisarzy i pełnomocników w wielu gminach, korespondent z Mazurowa do *Gazety Kieleckiej* opowiada fakt następujący z Królestwa:

Przed paru laty byłem na wyborach w sąsiedniej gminie; protegowanym był na wójta jakiś nieumiejący czytać i pisać niedołęga, któremu inteligentni wyborcy byli przeciwni. Podczas gwaru i uwijatyki przed głosowaniem, wystąpił starzec gospodarz, siwy, dziś już nieżyjący, Jan Mens, i prosząc o głos, zawołał:

— Czemuż wy Joska, pachciorza ze dworu, nie zrobita wikarom u księdza probosca, a mie profesorem we skole?

Powszechny śmiech pomiędzy wyborcami był odpowiedzią na ową propozycję. Stary Jan mówił dalej:

— Cegós się śmiejeta! jeżeli Josek jako zyd i nieumiejący po łacińsku, nie może być wikarym, a ja, co nie znam ani pisma, ani abecadła, profesorem — to jakże Fabijon Mucha będzie wójtem, kiedy z przeproseniem głupi jak stołowe nogi, i ani drukowanego, ani pisanego nie zno — a nawet u księdza probosca w katejusie się pomylił. Co niepsymierzając wom po takim, uczciwsy usy, ośle!?

Krótka ta przemowa tyle skutkowała, że ledwie kilka głosów otrzymał kandydat Mucha, a obrano tego, który był sumiennie i słusznie do wyboru przedstawiony.

Dr. Holub, znany badacz południowej Afryki, z początkiem maja przedsiębierze nową ekspedycję, która ma trwać cztery do pięciu lat. Fundusz na to niezbędny wynosi sumę 70.000 złr. W Austrji zebrał 35 000, w czem się już mieszczą ofiarowane przez cesarza Franciszka z prywatnej szkatuły 7000 złr. Resztę ma zapewnioną w Anglji. Rzecz godna zastanowienia, że rząd austrjacki, mający już dowody niepospolitych zdobyczy naukowych tego badacza, nie dostarczył całego potrzebnego funduszu ze skarbu państwa.

Program tej nowej ekspedycji jest następujący:

Z Hamburga, zebrawszy potrzebne na drogę przedmioty, z nadzwyczajną starannością i w zupełnym komplecie zgromadzone, uda się na statku angielskim do Capetown (Capstadt) w kraju Przylądka Dobrej Nadziei, gdzie już poprzednio znalazł jak najżyczliwsze przyjęcie. Tam zamierza urządzić wystawę przedmiotów, w jakie się zaopatrzył na drogę — a że wszystko, nawet wozy i siły pociągowe, zabiera z Austrji, wystawa ta będzie niejako zaprodukowaniem mieszkańcom przylądka Dobrej Nadziei — przemysłu austrjackiego. Podczas tej, czternaście dni trwać mającej wystawy, zajmie się zbadaniem głębokości wybrzeży, i odbędzie naukowe wycieczki, wraz z botanikiem Bolus i entomologiem R. Trimen, wzdłuż wschodniego wybrzeża.

Po zamknięciu wystawy, zabrawszy część swego ekwipażu, puści się przez Clan William do kraiku Namaqua, ażeby z tamtejszych pokładów miedzi przywieźć okazy dla muzeów europejskich. Ztąd uda się w kierunku wschodnim do kraju Buszmanów przez łańcuch wzgórz, a następnie przez Beaufort, Sommerset do Port-Elisabeth, największego handlowego miasta w południowej Afryce. W ciągu tej podróży zamierza robić głównie paleontologiczne studja, i zebrać taką ilość cennych materjałów, aby mu te opłaciły całą ekspedycję — jeżeli oczywiście zdoła ocalić własne życie od niebezpieczeństwa, na jakie w tych stronach się naraża. W Port Elissabeth urządzi także wystawę.

Ztąd uda się do kraju Becznana, a mianowicie przez Pola Djamentowe do Zambezi, a następnie do centralnej Afryki. Celem ostatniej tej podróży będzie zbadanie gruntowne państwa Marutse i jeziora Bangweolo. Zamierza także zbadać bieg rzeki Congo i wyśledzić miejsce pobytu ekspedycji belgijskiej, a w danym razie przyjść jej z pomocą.

Sponga został skonfrontowany w peszteńskim sądzie śledczym w Pitelym, którego bardzo zmięszało spotkanie ze Spongą. Mimo to konfrontacja do żadnego nie doprowadziła rezultatu, bo obaj inkwizyci zostali przy pierwotnych swych zeznaniach.

Od redakcji. Sz. korespondentom ze Śniatyna: Zażalenie swoje winniście panowie wystosować do rady szkolnej krajowej.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 28. kwietnia po raz drugi: „Karnawał w Rzymie,“ opera kom. w 3 aktach a 5 odsłonach, tłumaczył Bolesław Czerwieński, muzyka Jana Straussa.

Teatralny repertoar tygodniowy. W niedzielę dnia 29. kwietnia o godz. 3ciej po południu: „Nora,“ dramat Ybsena, trzeci występ pani **Zapolskiej**; o godz. 7mej wieczór po raz trzeci: „Karnawał w Rzymie,“ op. kom. w 3 aktach J. Straussa W poniedziałek dnia 30. bm. po raz pierwszy: „Dom otwarty,“ kom. w 3 aktach M. Bałuckiego We wtorek dnia 1. maja: „Dom otwarty.“ We środę dnia 2. maja: „Dom otwarty.“ We czwartek dnia 3. maja o godz. 3ciej po południu: „Fatinica,“ opera kom.; o godz. 7mej wieczór: „Fedora,“ po raz piąty. W piątek dnia 4. maja: „Pan Damazy,“ kom. w 4 akt. J. Blizińskiego, pierwszy występ panny Felicji **Stachowiczówny**. W sobotę dnia 5. maja: „Chusteczka królowej,“ opera komiczna w 3 aktach J. Straussa.

Koncert lwowskiego chóru męskiego z rzędu trzeci na r. 1882/83, odbędzie się dnia 6. maja w sali Domu Narodnego. Program tegoż jest następujący: Polonez „Stary hulaka,“ kompozycji dr. Bogdańskiego, tercet na głosy damskie kompozycji Jana Galla, Modlitwa derwisza z opery „Wanda,“ solo tenorowe przy towarzyszeniu chóru, solo fortepianowe, Przekleństwo barda, ballada Schumana, w której udział weźmie część nowo zawiązanego chóru mięszanego (14 pieśni.)

Kunst und Musik-Zeitung wiedeńska, umieszcza od pewnego czasu recenzje muzykalne ze Lwowa, z ostatniego zaś numeru dowiadujemy się, że zamieszczać będzie w przyszłości również recenzje teatralne.

W Akademii Umiejętności w Krakowie odbyło się dnia 20. bm. posiedzenie wydziału matem.-przyrodn. Przewodniczący dyrektor dr. Teichmann powitał przybyłego ze Lwowa członka koresp. prof. Frankego. Sekretarz dr. Kuczyński zawiadomił, iż X. tom Rozpraw i Sprawozdań, tudzież VIII. tom Pamiętnika Wydziału z końcem b. m. wyjdą z pod prasy i przedstawił rozprawę, złożoną przez dra Kazimierza Olearskiego: „O przejściu zmiennych prądów przez elektrolity.“ Rozprawę tę oddano dwom członkom wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu. Następnie sekretarz otworzył i odczytał dwa listy, które opieczętowane złożyli w Akademii dr. Zygmunt Wróblewski i dr. Karol Olszewski o doświadczeniach przez nich przedsięwziętych w celu skroplenia tlenu i azotu.

Po odczytaniu tych listów dr. Wróblewski zawiadamia ustnie wydział, że w dalszym toku tych doświadczeń wraz z drem Olszewskim udało im się także tlenek węgla skroplić dnia 19. b. m. Przy tych doświadczeniach mierzyli oni wielkość ciśnienia manometrem metalowym. Do mierzenia zaś z całą ścisłością temperatury służył im termometr gazowy, wypełniony wodem. Doprowadzali oni oziębienie aż do —136° C. i dostrzegli, że przy —116° C. skrzepł dwusiarczek węgla, a przy —130·5° C. alkohol. Potem prof. Nowicki i prof. Piotrowski zdali sprawę z pracy p. Justyna Karlińskiego, danej im do ocenienia. Następnie prof. Franke przedłożył swoją monografię o Broscjuszu, napisaną z polecenia wydziału według programu przez siebie ułożonego, a przez wydział przyjętego. Wyłożył on treść tej obszernej na rękopiśmiennych źródłach (z przeszło 190 fascykułów zaczerpniętych) opartej pracy. W dyskusji nad tą treścią brali udział, oprócz autora, dr. Karliński i dr. Majer.

Nakoniec dr. Janczewski wyłożył treść swej rozprawy: „O zapłodnieniu wodorostu *Cutteria adspersa*“, nad którą odbyła się krótka dyskusja pomiędzy autorem i drem Czyrniańskim.

Na posiedzeniu administracyjnem, odbytem w dalszym ciągu poprzedzającego, prof. Kuczyński w imieniu komisji, na ostatniem posiedzeniu wybranej, składającej się z dra Karlińskiego, dra Kuczyńskiego i dra Piotrowskiego, przedstawił do wyboru wydziału 3 zadania konkursowe do nagrody 1000 złr. z funduszu miasta Krakowa imienia Mikołaja Kopernika, z których jedno zostało przez wydział wybrane. To zadanie po zatwierdzeniu uchwały wydziału przez Akademię Umiejętności, będzie ogłoszone na posiedzeniu publicznem tejże.

Komitet wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie ogłasza następujące sprawozdanie z czynności swych w r. 1882:

„W ciągu r. 1882 wydaliśmy następujące dziełka: „Opowiadanie o lichwie“ (po polsku) 4.000 egz. Toż samo (po rusku) 2.000 egz. „Klęska Tatarów pod Martynowem“ (po rusku) 2.000 egz. „Iwan Daniluk“ (po polsku) 2.000 egz. Toż samo (po rusku) 2.000 egz. „Jak się wybiera radę gminną“ (po polsku) 3.000 egz. „Gniew Boży“ (po polsku) 2.000 egz. „Rusini unici pod moskiewskiem panowaniem“ (po rusku) 2.000 egz. „Co to we wsi być może“ (po polsku 3.000 egz. „Ksiądz Piotrowicz“ z obrazkiem (po rusku) 3.000 egz. „O kościele w Częstochowie“ z obrazkiem (po polsku) 3.000 egz. „Co to jeszcze we wsi być może“ (po polsku) 3.000 egz. „Dmytro Ditko“ (po rusku) 2.000 egz. „Try powistki“ (po rusku) 2.000 egz. „Stary Grzegorz“ (po polsku) 3.000 egz. „Do ruskoho ludu“ (po rusku) 2.000 egz. „Pogadanki Wojciecha“ (po polsku) 3.000 egz. „Wandriwka żytia“ (po rusku) 2.000 egz. „Złe wychowanie“ (po polsku) 3.000 egz. „Pijaństwo zahybel naroda“ (po rusku) 2.000 egz. „Opowidania“ (po rusku) 2.000 egz.

Popieramy jak najgoręcej to wydawnictwo, podjęte przez ludzi dobrej woli w szlachetnie humanitarnym i głęboko politycznym celu. Dotychczasowa działalność towarzystwa zasługuje na wdzięczne uznanie i czynne poparcie wszystkich przyjaciół ludu. Adres wydawnictwa: Ulica Sykstuska l. 33.

Przemyśl 27. kwietnia. Tutejsze Towarzystwo dramatyczne urządza we wtorek dnia 1. maja w sali pod „Opatrznością“ na rzecz Ochrony dla małych dzieci w Przemyślu teatr amatorski. Przedstawioną będzie komedja w 4 aktach z niemieckiego przez Franciszka Schönthana: „Bąk za bąkiem“.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo Tatrzańskie. Ogólne zgromadzenie członków tego towarzystwa odbędzie się we czwartek dnia 3. maja br o godzinie 11. przed południem w głównej sali ratuszowej we Lwowie. Celem tego zebrania będzie zawiązanie i ukonstytuowanie się nowego oddziału Tow. Tatrz. z siedzibą we Lwowie, a obejmującego następujące powiaty: Lwów, Bóbrka, Żydaczów, Stryj, Turka, Staremiasto, Sambor, Drohobycz, Rudki i Gródek. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie z przedwstępnych czynności, dotyczących zawiązania oddziału lwowskiego Tow. Tatrz. 3. Uchwalenie budżetu oddziałowego na r. 1883. 4. Wybór przewodniczącego, zastępcy przewodniczącego, sześciu członków i sześciu zastępców-członków do zarządu oddziału lwowskiego Tow. Tatrz. 5. Wybór jednego reprezentanta oddziału lwowskiego w wydziale Tow. Tatrz. w Krakowie. 6. Wnioski członków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(R) **Lwów** 28. kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe „Dziennika Polskiego.“)

Usposobienie na targu zbożowym było w zeszłym tygodniu bardzo dobre; wszystkie cerealia poszły 30 — 50 ct. w górę. Szczególnie jest poszukiwany owies do zasiewu. Mimo to ruch na targu w skutek popsutych komunikacyj i świąt ruskich był bardzo nieznaczny.

Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów.

Pszenica złr. 7·50 do 9·50, żyto 5·50 do 6·50, jęczmień —·— do —·—, groch 6·50 do 10·50, owies 6·25 7·—, koniczyna czerwona 75·— do 107·—, okowita za 10.000 lit. grad. gotowa 31·— do 31·50, na letnie miesiące 31·50 do 32·—.

Lwów 27. kwietnia. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 8·— do —·—, pszenica biała 8·— do 8·50, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·— —·—, jęczmień browarny 5·— do —·—, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 7·— do 7·15, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do 6·—, kukurudza —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do 12·—, bób —·— do —·—, wyka 6·— do —·— spirytus —·—.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka. Z ogłoszonego właśnie sprawozdania za r. 1882, wyjmujemy następujące daty: Ruch osobowy zmniejszył się w stosunku do roku poprzedniego o 17%, natomiast ruch towarowy większy był o 855.534 ton. Dochody wynosiły na linji lwowsko-czerniowieckiej 2,323.179·23 złr., na linji czerniowiecko-suczawskiej 544.244·18 złr. Wydatki wynoszą na pierwszej linji 1,903.814·92 złr., na drugiej 480.263·90 złr. Po odtrąceniu specjalnych wydatków, wynoszących na linji lwowsko-czerniowieckiej 112.924·05 złr., na czerniowiecko-suczawskiej 39.074·58 złr., pozostał dochód czysty na pierwszej linji 306.440·26 złr., na drugiej 24.905·70 złr.

Kolej Karola Ludwika. Dochód na kolei Karola Ludwika na linji krakowsko-lwowskiej wynosił od 11-go kwietnia do 20. kwietnia 1883 r. 168,206·27 złr., na linji lwowsko-brodzko-podwołoczyskiej 45,098·76 złr.; roku zeszłego w tymże samym czasie na linji starej 165·992·01 zł., na nowej linji 47,447·03 złr.

Bank dyskontowy w Warszawie. Czysty zysk, osiągnięty w roku zeszłym przez Bank dyskontowy, wyniósł 253.674 rs.

Wiedeń 26. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 1516 sztuk nierogacizny, 3748 cieląt, 4270 owiec. Płacono nierogaciznę złr. 30— do 39— za 100 kilo żywej wagi, cielęta 36— do 54—, wyjątkowe 58— za 100 kilo mięsa, owce eksportowe 25— do 34— za parę i 46— do 54— za 100 kilo mięsa. *A. Krzysztofowicz & Comp.* Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 28. kwietnia. Koło polskie wybrało do delegacyj wspólnych i parlamentarnej komisji Koła tych samych posłów, którzy w nich dotychczas zasiadali. Koło wybrało jako kandydatów do komisji dla projektu regulacji odpływów górskich wód Chrzanowskiego, Zacharjewicza i Bilińskiego. Koło głosowało dwa razy — Biliński wszedł dopiero przy ściślejszym wyborze przeciw Stadnickiemu. Koło otrzymało znowu liczne petycje z kraju w sprawie przeniesienia centralnych zarządów kolei żelaznych do kraju, tudzież o zniżenie procentów zwłoki od zaległości podatkowych, i poleciło komisji złożonej z Jaworskiego, Dzieduszyckiego i Czajkowskiego, żeby poczyniła odpowiednie kroki celem przyspieszenia sprawy zniżenia procentów zwłoki. Przybyła tu deputacja właścicieli większych posiadłości w sprawie budowy kolei Rzeszów-Nadbrzezie, i chciała prosić o audjencję u cesarza. Minister Ziemiałkowski odradza jednak na teraz od audjencji, ponieważ sprawa nie jest jeszcze dosyć dojrzała, aby się z nią do cesarza udawać.

Prostacka scena, o której doniósł nam wczoraj telegram prywatny, zdarzyła się przy obradach nad § 54 ustawy szkolnej, który stanowi przepisy o dyscyplinarnem traktowaniu nauczycieli. Dep. Heilsberg zakończył swoją mowę przeciwko temu §-fowi, zarzutem, iż postępowanie ministra Conrada w sprawie nowelli przypomina mu tego apostoła, który koło Getsemane pocałunkiem zdradził swego pana i mistrza. Lewica głośnem brawem i okrzykiem: bardzo dobrze, przywitała to powiedzenie. Następnie mówił deputowany Reschauer, a potem zabrał głos minister Conrad, i broniąc paragrafu, rzekł: [illegible]

Przewodniczący chwilowo Lobkowicz. Dr. Heilsberg zażądał od niego przywołania ministra do porządku. [illegible]

Po tem zajściu krzesło prezydenta zajął znowu p. Smolka. Heilsberg korzystając z chwilowej przerwy, powiedział: Jeżeli w ten sposób wyraz „infamja" uznany został za parlamentarny, to zamiast niemiłego porównania, postępowanie ministra oświaty w obec nowelli szkolnej [illegible] (Oklaski z prawicy.) Prezydent Smolka. Za to muszę wezwać p. deputowanego do porządku.

Na tem samem posiedzeniu miał później przy §. 75. mowę p. Czerkawski Euzebjusz. Dzienniki wiedeńskie streszczają krótko tylko wyciąg z niej. Podamy ją zatem według stenogramów.

Pisma centralistyczne są oburzone z powodu rozpraw z 25. bm. nad nowelą. *Vorstadt Ztg.* i *Neue fr. Presse* napadają na Smolkę, iż nie uznał za konieczną większość 2/3; *Tagblatt* mówi o naruszeniu konstytucji, a *Deutsche Ztg.* drwi sobie z większości ciągle się zmniejszającej.

Komisja przemysłowa postanowiła zwołać na przyszły poniedziałek ankietę złożoną ze stu osób (z większych przemysłowców, robotników i lekarzy), która ma się zastanowić nad kwestją normalnego dnia roboczego i święcenia niedziel. Z lekarzy powołano do ankiety deputowanych dr. Rosera, dra Jul. Czerkawskiego i dra Steidla.

Sprawozdanie komisji budżetowej o kredycie dodatkowym w kwocie 30.000 złr. na pomnożenie personalu do inspekcji lasów i na utworzenie posad państwowych i prywatnych techników lasowych, wyraża się bardzo pochlebnie o projekcie rządowym. Referat powiada, że przeznaczono do tego 141 techników z zarządu państwowego lasów, liczba techników prywatnych zależeć będzie od stosunków. Obowiązki pierwszych będą rozszerzone, obie kategorje techników zaś będą pobierać na opłacenie wydatków dyety, odpowiednie stosunkom miejscowym. Ogólna suma tych dyet obliczoną została w preliminarzu na 30.000 złr. rocznie. Komisja budżetowa zważywszy liczne powody, przemawiające za projektem rządowym, wnosi uchwalenie kredytu.

Polit. Cor. zaprzecza wiadomości *Tagblattu*, jakoby namiestnik, hr. Potocki, miał zamiar udać się na czele deputacji polskiej na koronację cara.

Inspirowana korespondencja z Petersburga do *Polit. Corr.* dowodzi, że co do Bułgarji istnieją w Rosji dwie partje, z których jedna uważa Bułgarję za prowincję Rosji, druga za kraj samoistny i wolny, a przyjazny Rosji. Zwolennicy tej ostatniej uczynią wszystko dla powstrzymania wszelkich trudności międzynarodowych w razie, gdyby stan rzeczy w Bułgarji spowodował czynne wdanie się Rosji. Podróży księcia do Stambułu nie tłómaczą sobie na złe w Rosji i za przyjazdem ks. Aleksandra do Rosji spotka go tam najserdeczniejsze przyjęcie.

Kilku oficerów i szeregowców w Petersburgu, których uwięziono jako podejrzanych o porozumienie z nihilistami, odebrało sobie życie.

Wszystkie dzienniki berlińskie omawiają dyskusję w sprawie „Kulturkampfu". *Germania* pisze: Zbawcze słowa „rewizji organicznej" wyrzeczonem zostało, a kwestja katolicka ze fazą postępu w parlamencie. *National Ztg.* nie jest tem zupełnie zbudowaną; utrzymuje, że rezolucja konserwatystów będzie dla kurji pobudką do nowych żądań. *Tagblatt* utrzymuje, że minister zbiera teraz owoce parlamentarne z przyjęcia zeszłorocznego kościelno-politycznego kompromisu. *Nordd. Allg. Ztg.* omawiając niedogodności, jakie pociąga za sobą równoczesne sesje parlamentu i sejmu, wspomina, że może zajdzie przeszkoda ustawodawcza w sprawowaniu podwójnych mandatów.

W Rajchstagu niemieckim odczytano onegdaj pismo kanclerskie, zdające sprawę o uwięzieniu socjaldemokratów, dep. Frohmego i Vollmara w Kiel dnia 2. tm. Kanclerz oświadcza w tem piśmie, że według pojmowania sprawy przez policję tamtejszą, uwięzienie dep. Frohmego nie sprzeciwia się woli konstytucji, ponieważ nastąpiło w czasie ferji parlamentarnych, Vollmar zaś był tylko „wizytowany", a nie uwięziony.

Nat. Zt. twierdzi, że ród Humbert jeszcze tej wiosny przybędzie do Berlina.

Pol. Corr. donosi z Paryża, że obsadzenie poselstwa francuskiego przy dworze wiedeńskim nastąpi wkrótce. Kandydaturę hr. Des Roys rząd francuski zarzucił, a zamierza wysłać jako reprezentanta swego do Wiednia dyplomatę z powołania.

Chwilowe obawy zatargu pomiędzy Francją a Portugalją nad Congo zniknęły. Z Lizbony odwołują wiadomość o ostrzeliwaniu łodzi francuskich przez kanonierkę portugalską.

Z Aleksandrji donoszą, że Mahdi znajduje się z armją swoją w siedmiogodzinnem oddaleniu od Chartum i rokuje o poddanie się miasta, nim przypuści szturm.

Standard dowiaduje się, że ambasadorowie tureccy w Berlinie i w Wiedniu otrzymali polecenie wybadać obydwa gabinety, jakie korzyści może dać Turcji przyłączenie się do trójprzymierza.

Anglja, będąca dotychczas schroniskiem dla przestępców politycznych, oparta na smutnych doświadczeniach własnych, chce wziąć inicjatywę co do środków międzynarodowych przeciw takim przestępcom i wkrótce wystąpi wobec mocarstw z projektami sformułowanymi.

Dnia 26. t. m. oświadczył Gladstone w Izbie gmin, że wie o trójprzymierzu to tylko, co powiedzieli ministrowie w parlamencie włoskim i węgierskim i tyle tylko powiedzieć może na podstawie zasiągniętych informacyj, że porozumienie trzech mocarstw nie odnosi się do żadnej sprawy specjalnej, ani też nie jest skierowane przeciwko żadnemu z państw.

Jak donoszą z Filadelfji, liczy frakcja Odonowana Rossy bardzo licznych zwolenników. Rząd waszyngtoński miał postanowić w zasadzie karanie jako zbrodni wszelkiego przygotowania czynów wrogich przeciwko państwu zaprzyjaźnionemu, co pochwalają wielkie dzienniki amerykańskie.

Konserwatywne dziennikarstwo angielskie jest oburzone na bill o przyrzeczeniu poselskiem, którego drugie czytanie w Izbie odłożone zostało po długich rozprawach na wczoraj. *Morgen Post* powiada, że bill chce zniszczyć wpływ Boga na losy królestwa, *Standard* występuje przeciw billowi, a nawet ministerjalne *Daily News* ubolewają, że bill nie zgadza się w obecnej redakcji z pierwotnym projektem. Ludność również występuje przeciw billowi i oświadczyła się w tym duchu w 3667 petycjach. Przedłożenie billu stało się koniecznością ze względu na Bradlaugha, który tanio zdobył sobie sławę obrońcy wolnych wyborów gmin i stał się niebezpiecznym przeciwnikiem.

Pomiędzy Anglją a Portą jest właśnie w toku małe nieporozumienie, a to z powodu, że rząd egipski wzbronił Muftiemu z Kairu wykonywania funkcyj jego. Dawniej mianował Muftiego, który sprawował zarazem funkcje religijne i sędziowskie, sam sułtan, później odkupił wicekról od sułtana prawo tej nominacji, a obecnie znosi on godność Muftiego zupełnie. Otóż Turcja zaczuca obecnie Anglikom, że wicekról zrobił to za ich inicjatywą, którzy chcieliby w ten sposób zniszczyć ostatni ślad zwierzchnictwa Porty nad Egiptem.

W Filadelfji ukończono przygotowania do konwentu irlandzkiego. Pomiędzy delegatami jest kilka kobiet, reprezentujących rozmaite ligi krajowe i pensylwańskie stowarzyszenie pokoju. O'Donovan Rossa jest posłem „postępowej rady rewolucyjnej." Członkowie ligi starali się o to, aby stłumić wszelką agitację dynamitową i żeby w kongresie nie zdarzyło się nic kompromitującego dla Parnella.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

[illegible]

Kraków 28. kwietnia. Śledztwo przeciw socjalistom zostało przez sędziego śledczego, dr. Sarego, już ukończone, a rezultat jego przedłożono prokuratorji państwa. Rozprawę prowadzić będzie prezydent sądu, p. Kawecki.

(R.) **Wiedeń 28. kwietnia.** Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego domagał się poseł Erazm Wołański załatwienia sprawy indemnizacyjnej jeszcze podczas bieżącej sesji parlamentarnej i zapytywał o powody odroczenia tej sprawy. Prezes Grocholski odrzekł, że tak tę jak i każdą inną sprawę krajową nie spuszcza ani na chwilę z oka. Po przemówieniu kilku posłów, popierających oświadczenie prezesa Koła, uznano sprawę za załatwioną. Następnie nominowano jako kandydatów Koła polskiego do komisji wodnej celem regulacji rzek górskich: Bilińskiego, Zacharjewicza i Chrzanowskiego. Jako kandydatów do delegacji austrjackiej wybrano: Grocholskiego, Smolkę, Chrzanowskiego, Czerkawskiego, Czajkowskiego, Hausnera i Jaworskiego; na zastępców przeznaczono: Madejskiego i Dzieduszyckiego.

Budapeszt 28. kwietnia. Dziś odbył się pojedynek pomiędzy Fuezessery'm a Verhovay'em z powodu znanej interpelacji pierwszego. Fuezessery wypalił w powietrze, a Verhovay nie strzelał wcale.

Marsylja 28. kwietnia. Sześciuset strażników cłowych odmówiło przedwczoraj wzięcia udziału w ćwiczeniach strzelania do tarczy, w skutek czego koszary ich zostały obsadzone przez wojsko. Podobno zapadła jest uchwała parlamentu, odmawiająca stanowiska z armją i żandarmerją.

Paryż 28. kwietnia. Słychać, że jen. Billot jest przeznaczony na posła do Wiednia.

Dziennik *Soleil* wzywa księcia d'Aumale, aby powrócił do Paryża, jeżeli nie chce skompromitować sytuację Orleanów. Natomiast organa Chamborda kładą nacisk na to, że jedyną rzeczą, którą mogą zrobić Orleanie, jest połączenie się z Chambordem.

Berlin 28. kwietnia. Parlament odmówił wczoraj pozwolenia na sądowe ściganie deputowanego socjalistycznego Vollmara.

Telegramy biura koresp.

Rzym 27. kwietnia. Agencja Stefani donosi ze Stambułu: Kandydatura Danisz effendego na gubernatora Libanu zdaje się być przyjętą przez wszystkie mocarstwa. Mówią, że jego nominacja nastąpi już wkrótce.

Paryż 27. kwietnia. Dzienniki konserwatywne krytykują surowo wyrok rady stanu, upoważniający rząd do zastanowienia płacy funkcjonarjuszów kościelnych i nazywają to napaścią na wolność sumienia.

Londyn 27. kwietnia. Biuro Reutera donosi, że w Northampton odkryto tajną fabrykę nitrogliceryny. Dziennik urzędowy ogłasza, że królowa utworzyła za zasługi przy pielęgnowaniu chorych i rannych żołnierzy odznakę. Osoby zasłużone w tym względzie otrzymają krzyż czerwony.

Wenecja 28. kwietnia. Wczoraj przybył tu następca tronu niemieckiego z żoną. Duńskiego królewicza wraz z małżonką oczekują tu dziś.

Berlin 28. kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg* mówiąc o artykule *Moniteur de Rome*, dowodzącym nietrwałości trójprzymierza, wywodzi, że ani irredentyzm, ani polityka religijna rządu włoskiego nie przeszkodziły Włochom i Austrji przeprowadzić polityki powszechnego pokoju. Tem mniej znaczącem jest to, co *Moniteur* powiada o stanowisku Niemiec, a głównie kanclerza wobec tej polityki, bo powodów zgody państw średnio-europejskich pod względem politycznym szukać należy tylko w równorzędności ich interesów co do utrzymania pokoju. Stosunek Włoch i Niemiec rozwinąłby się może inaczej, gdyby kurja i centrum prowadziły mniej radykalną walkę w parlamencie i prasie. Kanclerz przyznał się przed laty publicznie, że uważa pewne zwierzchnictwo papieża w państwach, mających poddanych katolickich, jako konieczność, ale *Nordd. Allg. Ztg* nie wie, czy kanclerz i dziś to przekonanie podziela, a gdyby tak nie było, to nie wie również, jakie powody zmusiły go do zmiany tego przekonania.

Petersburg 27. kwietnia. Ukaz carski do senatu poleca, aby część jego przeniosła się do Moskwy na czas koronacji, celem rozszerzania manifestów, ukazów i rozporządzeń carskich w sprawach bieżących.

Dublin 27. kwietnia. Przysięgli uznali Fugena winnym współudziału w morderstwie w Fenix parku. Trybunał skazał go na śmierć.

Kair 28. kwietnia. Biuro Reutera donosi z Kairu: Wicekrólowi przyznano w sprawie powołania i odroczenia rady prawodawczej prerogatywy. Należy oczekiwać publikowania rychłego konstytucji.

Tunis 28. kwietnia. Wkrótce ogłoszony zostanie dekret beya, poddający poddanych tych państw, które się zrzekły sądów konsularnych pod sądy francuskie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 27. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 308·— — 311·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 170·— — 173·—, Banku hipot. galicyj. 301·— — 308·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 97·85 — 98·85. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·20 — 90·50, Tow. kredyt. gal. ziemsk. 5% 97·85 do 98·85, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 86·30 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 101·80 do 102·80, Banku hip. gal. 5% 96·80 do 97·80, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·— do 101·—. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 101·— do 102·50, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 99·— do 100·—, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·56 do 5·66, Dukat cesarski 5·57 do 5·67, Napoleondor 9·46 do 9·56, Pół-imperjał rosyjski 9·75 do 9·85, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·17 do 1·19, 100 marek niemieck. 58·20 do 59·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: płacą, druga: żądają.

Wiedeń 28. kwietnia godzina 10 min. 30. Akcje kredytowe 307·80, Anglo-Austr. 113·75, Akcje banku Union 117·40, Kolej Karola Ludwika 307·75. Południowa 147·20, Renta papierowa 78·50, Listy zastawne galic. banku hipot. 102·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·50, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·51, Rubel papierowy 1·18½. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 27. kwietnia godzina 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 76·—, Węg. akcje kredyt. 307·—, Akcje anglo-austr. 114·—, Akcje banku Union 117·50, Akcje Karola Ludwika 308·75, Akcje kolei północnej 284·50, Akcje kolei południowej 147·60, Akcje kolei Alföldzkiej 171·—, Akcje Staatsbahn 334·40, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·25, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 158·50, Wiedeńskie losy 123·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 98·25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·50, Losy regulacji Cisy 110·90, Losy tureckie 26·50, Węgierska renta 89·50, Akcje banku związkowego 109·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—. Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18½, Węgierskie losy 114·25, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń 27. kwietnia godzina 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 78·50, w srebrze 78·70, Renta w złocie 98·50, 5% austr. renta marcowa 93·15, Akcje banku wiedeńskiego 833·—, kredytowego 310·10, Londyn 119·75, Srebro —·—, Napoleondor 9·50½, Dukat ces. men. 5·67, 100 marek niemieckich 58·55.

Berlin 27. kwietnia godzina 5 minut 38 Rosyjskie banknoty 201·65, Akcje kredytowe 529·50, Lombardy 254·—, Galicyjskie 132·10, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79·75.

Telegramy zbożowe z dnia 27. kwietnia. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·75 do 32·— zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·75 do 9·80 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 13½ zł., Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 190·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 53·30 m., olej rzepakowy 72·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 56·10 fr., olej rzepakowy 98·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 28. kwietnia: 13·87 do 14·—, Brema: 7·40 do —·—, Hamburg: 7·50, na kwiecień 7·50, na sierp.-grudzień 7·95, Antwerpja: na kwiecień 19. Nowy-York: 7⅛ Filadelfja: 8¾.

Przyjechali do Lwowa dnia 28. kwietnia.

HOTEL ŻORZA. K. Winnicki z Turad, C. Sozański z Kornalowic, K. Kosielski z Wołynia, A. Jaroszyński z Wołynia, K. Weydlich z Podola rosyjskiego, J. kniaź Puzyna z Narola, B. Rosenstok ze Skałatu, H. Szeliski z Kozowy, A. Wasmus z Odesy.

HOTEL EUROPEJSKI. E. Witwicki z Podola rosyjskiego, S. Szczepanowski z Słobody rumburskiej, L. Hartman z Paisley, M. Buksbaum z Wiednia, L. Storck z Niemiec.

HOTEL WARSZAWSKI. S. Piegłowski z Podola rosyjskiego, H. Horodeński z Dołżniowa, W. Dembiński z Rzemienia, T. Eder z Dziedziłowa, A. Dańczewski z Felikśówki.

HOTEL ANGIELSKI. W. Miłkowski z Krakowa, D. Łukasiewicz z Ottyni.

HOTEL LANGA. K. Armatys z Wołynia, J. Mund z Wiednia.

Podziękowanie.

Lekarzowi miejscowemu, Wielmożnemu panu doktorowi Bogdańskiemu, za staranność i pieczołowitość, jaką dokładał przy leczeniu członka c. k. straży skarbowej na zapalenie płuc i opłucnej zapadłego, dalej wyleczeniu sługi na tyfus plamisty chorej — wyraża się ze strony oddziału c. k. straży skarbowej niniejszem najszczersze podziękowanie, i oby Bóg pozwolił, by Wielmożny Pan doktor zawsze tak szczęśliwie ciężkie wyleczał choroby.

Delatyn 26. kwietnia 1883. *Mosch.*

Podziękowanie.

W roku ubiegłym dotknęła mnie Opatrzność podwójną klęską: co zostało po gradobiciu, to mi pożar zniszczył! Całe mienie moje stanowił inwentarz żywy, a w niemożności byłem takowy u siebie przezimować.

W nieszczęściu tem zgłosił się do mnie, osobiście nieznany, i daleki sąsiad Wielmożny Artur Cielecki z Porchowy, i oświadczył mi swą gotowość przezimowania u siebie mojego bydła.

Szlachetny czyn ten, niechaj będzie przykładem zacności i bezinteresownej ofiarności naszego obywatelstwa. Dzięki Ci i wdzięczność, zacny Panie!

Znibrody, dnia 20. kwietnia 1883 r. **Leopold Mroczkowski.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.